

ŁÓDZKIE

Wiadomości

WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Teatr CASINO

Dziś premjera!

Dziś premjera!

Arcydzieło ze złotej serji paryskiej wytwórni „ALBATROS“

Dama w masce

Frapujący dramat namiętności i zmysłów w 8 aktach.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

przepiękna

Natalja KOWANKO

elegancki

Mikołaj RIMSKIJ

jowialny

Mikołaj KOLLIN

Początek przedstawień
o godzinie 5-iej po poł.

ORKIESTRA SYMFONICZNA
pod dyr. p. L. KANTORA.

Wierzyciele na straży zagrożonych kapitałów.

Bank dla Handlu i Przemysłu pod kuratelą wierzycieli.
Drobni klienci otrzymają przed innymi swe należności.

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

Ostry kryzys bankowy, jaki przeżywamy w Polsce, wytworzył groźną sytuację dla dziesiątków tysięcy wierzycieli banków.

Nie jest już bowiem tajemnicą, że wszytkie niemal banki, najpoważniejsze i najstarsze znajdują się pod bilansem — aktywa ich, obliczone według cen i koniunktury rynkowych nie wystarczają na pokrycie pasywów.

Zebrania wierzycieli, jakie odbywają się zarówno w stolicy, jak i na prowincji,

zmierzają do wytworzenia wspólnej akcji poszkodowanych, celem ratowania chociaż części należnych sum.

Wielka akcja wierzycieli największego z bankrutujących banków — Banku dla Handlu i Przemysłu — zapoczątkowana przed kilkunastu dniami weszła wczoraj na realny grunt.

W kilkugodzinnej wspólnej konferencji komitetu wierzycieli i władz banku zdecydowano — jak nam komunikują — przystąpić do sanacji interesów i reorganizacji banku z zamiarem utrzymania go przy życiu.

Zajmowano się również sprawą najbardziej i najdrażliwszą — wkładkami drobnych wierzycieli.

W ostatnich bowiem dniach setki niezamożnych wierzycieli przyjeżdża z prowincji po swe drobne oszczędności, często jedyne źródło utrzymania i — odchodzi od kas z pustymi rękoma.

Taki stan trwać dłużej nie może. Postanowiono, by bank pokrył przede wszystkim swe najdrobniejsze zobowiązania.

Komitet wierzycieli wystąpił do władz banku z wnioskiem, aby przedstawiciele komitetu zostali dopuszczeni bez jakichkolwiek zastrzeżeń do kontroli wszystkich czynności bankowych, a więc i działalności nadzoru sądowego.

Władze bankowe, mając do wyboru albo akcję sądową wierzycieli, która w krótkim czasie doprowadziłaby do bankructwa, albo dobrowolne dopuszczenie wie-

rzycieli — dziś już faktycznych właścicieli banku — do kontroli, zgodził się na to żądanie.

Jak się dowiadujemy, prowadzone wczoraj do późnej godziny nocej narady w Banku dla Handlu i przemysłu — kontynuowane są w dniu dzisiejszym.

WSPÓLDZIAŁANIE SKARBU Z WIERZYCIELAMI BANKRUTUJĄCYCH BANKÓW.

Delegacja komitetu wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu została przyjęta przez wiceministra skarbu p. Józefa Karśnickiego.

Po odbyciu z delegacją konferencji informacyjnej, p. wiceminister przyjął do wiadomości plan najbliższego działania komitetu, przyrzekając, że powzięte przez komitet ostateczne decyzje będą przez p. ministra rozpatrzone.

O odbudowę mieszczaństwa

Upadek miast w czasach dawniejszych i za rządów zaborczych. — Szkodliwe następstwa zaniku mieszczaństwa. — Odrodzenie mieszczaństwa koniecznością państwową.

Mieszczanie, zwani powszechnie stanem trzecim, mają chlubną kartę zagranicą — mniej w Polsce. W czasach dawnej Polski historycznej stan mieszczański, ja ko żywioł obcy, przeważnie niemieckiego pochodzenia, mimo że miał naturalne warunki rozwoju, rozwinąć się nie mógł wobec samolubstwa stanowego szlachty, nie doceniającej znaczenia tego stanu. Stąd pochodzi, że mieszczaństwo doznawało różnego rodzaju ograniczeń: nie wolno mu było nabywać ziemi, w myśl uchwał statutu piotrkowskiego (1496). Za tem poszły ograniczenia dalsze. Nadzór nad handlem i przemysłem oddano wojewodom, którzy woli szlachty powolni, krępowali i utrudniali rozwój miast. Zabójczymi dla mieszczaństwa były uchwały sejmowe z 1565 roku, zabraniające wywozić wyroby z Polski zagranicę, a zezwalające na przywóz wyrobów obcych bez żadnych ograniczeń do kraju. Obostrzenia te odnosiły się wyłącznie do mieszczaństwa, gdyż szlachta zawarowała zupełnie swobodny wywóz dla swojej produkcji rolnej. Upadek miast postępował szybkim krokiem, czemu towarzyszyło zubożenie kraju.

Pamiętne uchwały Konstytucji 3 maja przyznające mieszczańskim pewne prawa, — choć do zupełnego zrównania było jeszcze daleko — zdawały się zapowiadać pewne polepszenie warunków rozwoju mieszczaństwa, lecz rozbiory stanęły temu na przeszkodzie.

W okresie porobiorowym nic się na korzyść tego stanu nie zmieniło. Rządy za borcze uważały zabrane prowincje Polski (z wyjątkiem Rosji) za doskonały rynek zbytu dla swego przemysłu. Tubylcy ży wioł mieszczański, krępowany różnego rodzaju zarządzeniami kagańcowymi, nie miał sił do obrony. I podupadały dalej miasta, a ludność ich ubożała z dnia na dzień.

Skutki tego procesu odbijają się w sposób fatalny dziś nie tylko na miastach, ale na całym państwie. Przemysł czy handel przeważnie w obcych, często wprost wrogich rękach. Po miastach większych żywioł mieszczański ma jeszcze jakieś takie stanowisko społeczne i materialne.

W miastach małych, czy miasteczkach drobny przemysłowiec, rzemieślnik, czy kupiec, o bardzo niskim poziomie kulturalnym, może zaspokoić za ledwie najprymitywniejsze wymagania ludności. Stąd jego bieda i niedostatek. Stan ten pogarsza się znacznie, im bardziej posuwamy się na wschód. W tem też leży główna przyczyna, że szereg artykułów bardziej lub mniej niezbędnych, dla wykonania których potrzeba wyszkolenia, rutyny i biegłości fachowej, sprowadza się z zagranicy — bo ich w kraju nie ma komu wykonać. Dziś mści się na nas wszystkich i na kraju grzech lat, czy wieków poprzednich. Sprowadzane wyroby zagraniczne pociągają za sobą ubożenie kraju, bilans martwy i towarzyszący temu niedobór. Uświadomienie tego zjawiska jest jeszcze dziś nie dość powszechne, zwłaszcza w szerszych warstwach. Poza narzekaniami — te są najfatalniejsze — nie widać ani ze strony społeczeństwa, ani samego mieszczaństwa prób czy oduruchu, któryby temu brakowi miał zaradzić. Zdolniejsze jednostki, jak za dawnych czasów, wstydzą się pracy w fabryce czy warsztacie. Wola kończyć szkoły i pędzić marny żywot jako upośledzony urzędnik aniżeli nauczyć się kunsztowniejszego rzemiosła i rugować obcą tandetę, masami zwożoną do kraju.

Czas najwyższy pozbyć się fałszywego wstydu wobec pracy, bo praca nie hańbi — a wzbogaca jednostki i naród.

W dziedzinie utworzenia silnego stanu mieszczańskiego konieczne jest uświadomienie społeczne i choćby presja ze strony rządu — bo rząd zawsze może najwięcej — by młodzież naszą skierować do zawodów praktycznych, które leżą formalnie odłogiem i czekają na wyszkoleny zastęp nowych, dzielnych pracowników. Niezdrowym jest w naszym społeczeństwie owczy, bezmyślny pęd, skierowujący młodzież koniecznie do gimnazjów, skąd wychodzi materiał na proletariata inteligencji, pedzącą dziś jak najmarniejszy żywot. Muszą się ożywić szkoły zawodowe, których zakładania należy się energicznie dopominać, a zapelniać je ma mło-

„Vorwärts“ żąda unji celnej Niemiec z Polską jako plastra na wzajemne dolegliwości i straty.

Nie ulega wątpliwości, że antypolski nastrój w Niemczech w sferach republikańskich znacznie osłabił, podczas gdy w sferach nacjonalistycznych, będących u władzy, przeciwnie wzmagają się coraz bardziej.

Sprawa stosunków z Polską staje się w Niemczech przedmiotem walki pomiędzy rządem, a opozycją, której główni przedstawiciele, socjaliści, całą siłą prądu porozumienia się z nami.

Dowodzą tego między innymi artykuł w „Vorwärts“ napisany przez Niemca, który przebywał w Polsce.

Autor przedewszystkiem nie może się dosyć nadziwić temu, że chociaż prasa zajmuję wybitnie nieprzyjatywne stanowisko wobec Niemiec, to przyjęcie, jakiego on,

korrespondent, doznaje w Polsce, jest przyjazne. Starając się wytłumaczyć to zjawisko, korespondent nie wpada jednak na dosyć prosty wniosek, że w Polsce umie ją rozróżnić politykę od gościnności.

O naszym położeniu gospodarczym pisze korespondent, że jest ono dokładnym odzwierciedleniem położenia w Niemczech; twierdząc, że jednak u nas jest rzec komo trochę gorzej, bo... jesteśmy militaryści.. nie tak, jak Niemcy. Daremnie gość niemiecki usiłował w Polsce przekonywać Polaków, że Niemcy są bezbronne, a dziwił się, że nikt mu nie wierzy.

Przechodząc do wojny gospodarczej z Polską, korespondent pisze, że jest ona szkodliwa dla stron obu i że wobec tego trzeba przeprowadzić z Polską nie tylko

traktat handlowy, ale por... unję celną — wraz z prawem dla obywateli obydwóch państw — osiadania u sąsiada, pracowania tam i t. d.

Propozycja ta — jest ciekawym objawem w Anglii, kiedy zadrażnienie między Polską i Niemcami zdawałoby się dosięgło szczytu.

Rzecz naturalna, że wojna celna Niemiec z Polską jest przez korespondenta najwinnie postawiona. Korespondent nie za stanowić się poprostu nad tem, że dzięki wyższej przemysłowej Niemiec byłoby całkowity podbój gospodarczy Polski, a prawo działania swobodnego byłoby dobrowolnym wydaniem Polski na łup kolonizacji. Absurd!

Tumult komunistyczny w Lipsku.

Krwawe starcie z policją.

(Tel. wł. „Łódzk. Echa Wiecz.“)

Berlin, 17. 9. — Partje komunistyczne niemieckie w Lipsku w poniedziałek wieczorem urządziły pochód demonstracyjny. Na jednej z ulic licznie zgromadzeni wywrotowcy zetknęli się z silnym oddziałem policji, który rozkazał demonstrantom

natychmiast się rozjechać. Tumult nie posłuchał. Doszło wówczas do walki na pięści. Moc komunistów aresztowano i odprowadzono do komisariatów policji.

Z jednej i drugiej strony są ranni i zabici. Po nadejściu posiłków policyjnych spokój został przywrócony.

Dwa poglądy na Litwie.

Prof. Waldemaras wypowiedział się przeciwko nawiązaniu stosunków z Polską.

Kowno, 17. 9. — W sali litewskiego towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów odbyło się zebranie, poświęcone sprawie rokowań polsko-litewskich. — Na zebraniu starły się 2 poglądy. Dyrektor Banku Ziemskiego, poseł Korwialis, jeden z przywódców Chrześcijańskiej Demokracji, omawiając szczegółowo genezę rokowań w Kopenhadze, zaznaczył, że Kłajpeda, której Litwa nie zdoła odbudować własnymi siłami, oczekuje pomyślnego rezultatu ro-

kowań. Wywody swoje poparł mówca danymi statystycznymi, wykazując m. in., że w roku 1913 na obszarze Kłajpedy czynnych było 31 tartaków, a obecnie pracuje tylko 3. Potem zabrał głos prof. Waldemaras, który ostro zaatakował rząd i wypowiedział się przeciwko nawiązaniu stosunków z Polską. Mowę swoją zakończył słowami: Jeżeli chcemy niepodległej Litwy z Wilnem i Kłajpedą, to musimy zmienić dotychczasową politykę oraz ludzi.

Droga do porozumienia między Paryżem a Berlinem prowadzi przez Warszawę.

Drugie oświadczenie min. Skrzyńskiego.

Genewa, 17. 9. Minister Skrzyński oświadczył przedstawicielowi szwajcarskiej agencji telegraficznej, co następuje: Spotkanie, które ma nastąpić pomiędzy przedstawicielami Francji, Anglii, Belgii i Niemiec w sprawie zawarcia paktu bezpieczeństwa, ma olbrzymie znaczenie, ponieważ ma doprowadzić do porozumienia pomiędzy Paryżem a Berlinem.

Jednakże nie należy zapominać o tem, iż nie może być mowy o polepszeniu się

stosunków pomiędzy Francją a Niemcami, nie może być pokój zapewniony, jeżeli różnic nie nastąpi trwałe porozumienie pomiędzy Berlinem a Warszawą. — Rząd polski jest tego zdania, iż powołana ta międzynarodowa konferencja nie może tylko dbać o zawarcie paktu reńskiego, lecz musi się starać o zawarcie układu arbitrażowego pomiędzy Polską, Niemcami i Czechami.

Celowa manifestacja na rzecz monarchji.

Ks. Wilhelm pruski w mundurze gwardji cesarskiej.

Gdańsk, 17. 9. (Pał.) — Podróż byłego niemieckiego następcy tronu ks. Wilhelma po Pruszech Wschodnich przybiera co raz wyraźniej charakter celowej manifestacji na rzecz monarchji i dynastji Hohenzollernów. We wszystkich miejscowościach, do których przybył Wilhelm, odbywały się przy dźwiękach muzycznych licznych związków wojskowych „Stahlhelmu“ i t. p. przy udziale wielu tysięcy osób.

Zamach na prezydenta Meksyku.

Codziennie zjawisko w tym napółdzikim kraju.

Londyn, 17. 9. — Donoszą z Meksyku: W staodjonie stołecznym prezydent republiki meksykańskiej Callez tylko dzięki wypadkowi uniknął śmierci.

Podczas igrzysk sportowych jakiś nieznaną osobnik skoczył z galerji pod samą łóżkę prezydenta. W tym momencie rozległ się straszliwy huk bomby. Nieznany człowiek został rozerwany na kawałki.

Okazało się, że zabity miał zamiar rzucić bombę w łóżkę prezydenta. Niezgrabny skok spowodował przedwczesny wybuch i śmierć zamachowca.

Przed kilku tygodniami zamach na Cal-

leza planowała młoda arystokratka.

Kiedy Callez zjawił się na dworcu, zauważył młoda dziewczynę, białą ubraną, z wielkim bukietem w ręku, mile uśmiechającą się.

Książę Wilhelm, któremu w tej podróży towarzyszyła żona i dwóch najstarszych synów, występuje wszędzie w mundurze huzarskim nieistniejącej dziś przybocznej gwardji cesarskiej, wityany przy każdej tego rodzaju manifestacji, jak stwierdza prasa wschodnio-pruska, jako przedstawiciel dawnego, potężnego cesarstwa niemieckiego i wódz z czasów wojny światowej.

Prezydent szybko podbiegł do panny, wyrwał jej bukiet i wówczas zobaczył w ręku dziewczyny rewolwer skierowany w swą pierś. Szybkiem uderzeniem podbił jej rękę do góry. Padł strzał, ale chybił.

Prezydenta Meksyku pilnuje obecnie dzień i noc straż, złożona z dziesięciu wiernych czystej krwi czerwonoskórych.

MONOPOL ZAPALCZANY WYDZIERZAWIONY SPÓŁCE NOWOJORSKIEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów została zdecydowana sprawa wydzierzawienia monopolu zapalczanego.

Uchwalono monopol wydzierzawić „Spółce akcyjnej do eksploatacji państwowego monopolu zapalczanego w Polsce“, założonej przez „International Match Corporation“ w Nowym Jorku.

URODAJ W AMERYCE JEST MNIEJSZY NIŻ W ROKU UBIEGŁYM.

Według danych departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej perspektywy zbiorów tegorocznych przedstawiają się następująco: pszenica 700 milj. buszli wobec 873 milj w roku ub., kukurydza 2,885 milj. buszli wobec 2,436 milj. w r. 1924, żyto 52 milj. buszli wobec 63 milj. w roku ubiegłym. Ceny za pszenicę majową wynoszą dol. 1.57 za buszel. Jak widać z tych cyfr urodzaj w r. b. w Stanach Zjednoczonych nie dopisał.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

Poznań, 17. 9. — Za 100 klg. franco stacja załadowania, ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 17.50 — 18.50, pszenica 32.10 — 24.10, jęczmień zwykły 19 — 21, brow. wyb. 22 — 23, owsies 17.75 — 18.75, mąka żytnia 70 proc. 24 — 27, 65 proc. 24 — 28, pszenka 65 pr. 38 — 41, otręby żytnie i pszenne 11.20 — 12.20, ziemniaki jadalne 3.25, fabr. 2.40 — 2.60, siłma żytnia luźna 1.80 — 2.00, prasowana 2.80 — 3.00, siano luźne 6.00 — 6.80, prasowane 7.20 — 8.80. Usposobienie słabsze, popyt na żyto zmniejszony; wyborowe gatunki pszenicy w popycie.

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH W SIERPNIU.

Od dnia 1 sierpnia do 16 tegoż miesiąca wskaźnik ogólny cen hurtowych wzrósł ze 126.5 do 127.6. Wzrost ten przejawiał się przedewszystkiem w cenach skór, bawełny i przędzy oraz mięsa i cukru.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

Holandja	23.20
Londyn	28.49
Nowy-York	5.85
Paryż	27.78
Praga	17.88
Szwajcaria	113.19
Stokholm	157.70

Druga przedg. warszawska.

Dolar	6.28
-------	------

Tendencja moeniejsza.

Pierwsza przedgiełda gdańska.

Warszawa	88.84
Złoty	89.00
Dolar	5.21
Przekazów na Warszawę brak.	

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku pieniężnym w Łodzi dolar kształtował się po kursie 6.28; 6.30. Banki wymiany kunowały około godz. 12 ej w pol efekty po kursie 6.20; 6.25. Sprzedawały po 6.25; 6.30.

Tendencja moeniejsza. Pod mała.

k. l.

Spirytyści kłócą się między sobą.

Wieniec z napisem: „Śmierć nie istnieje”.

Po czterogodzinnych obradach kongresu spirytystów w Paryżu został zamknięty. Program tegorocznych obrad zwiabił tłumy ciekawych do wielkiej sali domu spirytystów na rue Copernic. Specjalne zainfresowanie przybyłych wywoływała wielka debata na temat, czy spirytyzm jest rodzajem jeszcze nie objawionej religii. Opinie uczestników kongresu nie były zgodne pod tym względem. Liczni mówcy wskazywali na to, że spirytyczne teza irwania życia po śmierci musiałaby runąć gdyby nie bezwzględna wiara w istnienie Boga.

Niektórzy mówcy, specjalnie Anglicy i Amerykanie zajmowali odmienne zgoła stanowisko.

„Spirytyzm — oświadczali oni — nie znajduje się już w stanie niemowlęctwa, a badania takich spirytystów jak Lodge i Flammarion uczyniły z nieokreślonej wiary — wiedzę opartą na ścisłych podstawach. Po wielce ożywionych debatach obecnie wreszcie doszli do przekonania, że spirytysta nie jestwprawdzie przeciwnikiem objawionej religii, jednakowoż pojęcie Boga u spirytysty jest wielce różne od biblijnego pojęcia Stwórcy. Wobec tego spirytyzm nie może się zgodzić z tem, jakoby człowiek był stworzony na obraz i podobieństwo Boga.

Francuscy i angielscy spirytyści sfoczyli gwałtowną walkę odnośnie kwestji ponownego wcielania się dusz zmarłych. Mianowicie francuscy spirytyści wierzą w wędrowkę dusz i uważają śmierć za początek nowego życia. Według ich opinii człowiek umiera, by rozpocząć nowe życie. Treść tego drugiego życia jest już określona w dniach pierwszego istnienia. Pomiedzy śmiercią, a ponownym urodzeniem niema żadnych przerw, żadnych pauz w falach eteru.

Ta przyjęta przez francuskich spirytystów teoria wędrowki dusz jest właściwie zmodernizowaniem indyjskiej wiary w ponowne wcielanie się dusz. Angielscy spirytysty zwalczają gwałtownie te poglądy. Twierdzą oni, że duch, który raz odrzucił ziemską powłokę, nigdy nie powraca na ziemię jako człowiek z krwi i ciała. Astral na materja, z której składa się duch, po śmierci unosi się w seraficznych przestrzeniach, a wysokość tych niebiańskich sfer zależy od zasług ziemskich zmarłego...

W końcowym przemówieniu Conan Doyle oświadczył, że jeszcze w ciągu tego roku odbędzie się drugi kongres propagandy w jednej z europejskich stolic.

„My spirytyści — rzekł słynny angieli

ski pisarz — byliśmy przez wiele lat celem szyderczych drwin. Obecnie przeciwnikom naszym możemy powiedzieć z dumą, że wielu sceptyków sało się spirytystami z głębokiego przekonania, ale dotychczas żaden spirytysta nie stał się z powrotem sceptykiem”.

Angielscy spirytyści złożyli olbrzymi wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wieniec ma szarfę, na której widnieje napis: „Śmierć nie istnieje”.

Miła pamiątka.



— Zegar ten znakomicie bije. Czy to pamiątka?

— Tak, po teściowej! Umierając, zapisała mi ten antyk, by mi przypominał jej „szlachetną dłoń”.

Tajemnicze samobójstwo oficera w Krakowie.

Drugi w tym roku oficer 5-go pułku saperów topi się we Wiśle.

Z Krakowa donoszą:

W dniu 14 b. m. rybacy wyciągnęli zwłoki nieznanego mężczyzny. Bliższe badanie wykazało, że są to zwłoki ś. p. por. Zenona Janowczyka, oficera 5-go pułku saperów w Krakowie. S. p. Zenon Janowczyk oddalił się z pułku w czwartek rano i popelniał samobójstwo.

Przypomnieć należy, że jest to już drugi wypadek samobójstwa w tym samym 5-tym pułku saperów w roku bieżącym. Pierwszy wypadek miał miejsce w styczniu b. r. kiedy wśród bardzo tajemniczych okoliczności zastrzelił się podczas polowu na Wiśle por. Herczyk.

Ostatnie samobójstwo por. Janowczyka stoi podobno w ścisłym związku z niecną kampanją prowadzoną przeciwko 5-mu pułkowi saperów przez ludzi nieodpowiedzialnych. Echa tej kampanji odbiły się nawet w prasie, w niesłychanie obelżywym ataku jednego z brukowych tygodników krakowskich przeciwko ogólnie znanemu dowódcy 5-ego pułku saperów, pułkownikowi Dziakiewiczowi.

Zgon ś. p. por. Janowczyka wywołał w sferach wojskowych olbrzymie wrażenie. Dzisiaj odbyła się sekcja zwłok.

Kto przyjmie Hindenburga w uwolnionych dzielnicach?

SOCJALIŚCI NIE CHCA, LUDOWCY WZDRAGAJĄ SIĘ I NAWET REPUBLIKANIE ROBIA WSTRETY.

Essen, 17 września.

Jak wiadomo, Hindenburg ma zamiar w najbliższej przyszłości odwiedzić zwolnione przez Francuzów dzielnice i uroczystie zmanifestować ich powrót do macierzy niemieckiej. Projektowane są z tego powodu rozmaite obchody i uroczyste przyjęcia. Tymczasem miejscowe organizacje polityczne zastanawiają się nad stanowiskiem, jakie zająć mają wobec tego faktu i kolejno dochodzą do wniosku, by nie angażować się zbytnio...

Socjaldemokraci ogłosili odezwę z zawiadomieniem, iż powstrzymują się od udziału w uroczystościach, a choć następnie osłabili ton swego wystąpienia tłumaczeniami, iż czynią to głównie z tego powodu, że nie chcą tworzyć jednolitego frontu z prawicą, fakt pozostanie faktem, że socjaliści świecić będą nieobecnością.

Podobne stanowisko zajęły rozmaite odłamy ludowców i związki republikańskie czarno-niemiecko-złote, które tworzyły miały szpalery na ulicach, a które jak dotąd przynajmniej, stanowczo zastrzegają się przeciw braniu urzędowego udziału w uroczystościach. W ten sposób zakrojone na wielką skalę obchody, z konieczności będą musiały przybrać nieco skromniejsze rozmiary, bo uczestniczyć w nich będzie zapewne jedynie i wyłącznie prawica.

O czym myśli prasa polska?

Aktualna dla kraju sprawa wstrząsu, jakiego doznał złoty, zajmuje wciąż najwybitniejszych polityków i społeczników. Cały szereg artykułów sprawie tej poświęconych wskazuje, jak bardzo zagadnienie to jest dla nas palące i jak dalece od rozwiązania go zależy nasz dalszy byt państwowy.

Pisząc w „Kurjerze Warszawskim” o stanowisku i odpowiedzialności rządu w tej sprawie, p. B. K. twierdzi, że rząd idzie stale po linii najmniejszego oporu, że żaden rząd właściwie nie brał gorąco do serca postulatów oszczędności w gospodarce państwowej. Autor nie szczędi również gorzkich uwag premierowi Grabskiemu, zarzucając mu zbytnią rozrzutność. — Premier — wedle słów autora — jest czystym empirykiem i wierzy przeważnie w osobistą praktykę. Zanim zacznie dmuchać na gorące, musi się przedtem spazryć.

W dalszym ciągu „Kurjer Warszawski” pisze:

„...tymczasem rzeczywistość wykazuje stale dysproporcje między naszymi możliwościami a ambicjami.

Niestety, nie było dotychczas ani jednego rządu, któryby to śmiało i stanowczo powiedział społeczeństwu.

Nie było również dotychczas żadnego wysiłku ze strony Sejmu, aby prawdziwie spojrzeć prosto w oczy i wzmocnić tendencje rządowe, o ile się one ujawniały, ku oszczędności. Przeciwnie, zgodnie z praktyką powszechną i nasz parlament ulegał raczej naciskowi z dołu i zamiast powstrzymać rządy od wydatków nadmiernych, wręcz zachęcał do nich.

Jeśli jest prawdą już banalna, że wszyscy żyjemy nad stan, to nie ulega wątpliwości, że i państwo nie odbiega w swej gospodarce od metod obywatela. Jaki kram, taki pan.

Również i krakowski „Il. Kurjer Codz.” atakuje premiera Grabskiego z racji jego ostatnich enuncjacji o nowym systemie gospodarczym rządu, opartym na „protekcjonizmie”. Autor artykułu, twierdząc, że wszystkie poczynania i idee ministra skarbu cechuje krańcowość i kategoryczność, konstatuje dalej, że przygotowywana przez rząd ustawa, którą Sejm „musi uchwalić”, uniemożliwiająca na przeciąg pewnej ilości lat jakakolwiek zmianę taryfy celnej, co „dałoby gwarancję produkcji krajowej” jest niewłaściwa.

...byłoby to rozwiązanie bardzo łatwe i proste, gdyby — koncepcja taka dała się urzeczywistnić. Niestety kontrahent zagraniczny w swoich postulatach kieruje się przede wszystkim realnymi interesami, które my możemy uwzględnić albo nie, o ile one nie pokrywają się z naszymi — i to są jedyne momenty rozstrzygające, które wchodzi w grę przy zawieraniu umów handlowo - gospodarczych między państwami. Ustawy danego państwa obowiązują jedynie jego własnych mężów stanu, wywierają mogą wpływ na koncepcje własnych delegatów danego państwa — ale dla drugiej strony mają walor minimalny, w tym sensie, jakoby miały ich obowiązywać.

Drugą wadą takiej skrajnej koncepcji protekcjonizmu handlowo - celnego jest okoliczność, że przy dzisiejszym stanie rzeczy, kiedy cały świat stanowi właściwie jeden organizm gospodarczy, którego części są bardzo ściśle ze sobą związane — trudno wogóle mówić o bezwzględnej „zamurowaniu się” jakiegokolwiek państwa. Nawet potężne imperjum brytyjskie obejmujące terytoria na wszystkich kontynentach świata z największą różnorodnością konsumcji i produkcji wzajemnie się uzupełniającej — nie mogło przeprowadzić koncepcji odgroźnienia się od reszty globu i wraca co najwyżej do nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami i państwami”.

„Il. Kurjer” kończy szereg swych zarzutów stwierdzeniem, że dążenie do zamknięcia sobie drogi przez stwarzanie „stałej” ustawy jest może tylko przesunięciem odpowiedzialności na Sejm — ale nie rozwiązaniem kwestji.

Krwawa walka policji z bandytą.

Osadzony w areszcie wylamał kraty i uciekł.

Ze Lwowa donoszą: Przedmieście, za rogatką Łyczakowską, Jałowiec, było wczoraj widownią krwawej walki tamtejszych posterunkowych ze znanym apaszem Wiktoorem Mazurkiem, będącym postrachem okolic.

Oto o godz. 7 wieczorem Mazurek wywołał awanturę w restauracji Mechela Sonna pod Lesienicami i przywołał do pomocy kolegę swojego, Demczyszyna, rozpoczął systematyczny pogrom restauracji. Obaj opryszkowie pomimo oporu i krzyku przestraszonego restauratora usiłowali przewrócić szynkwias, zastawiony ja dłem i napojami. W chwili, gdy podpierany ramionami awanturników bufet począł się chylić i zaczęły spadać na podłogę flaszki i półmiski z zakąskami, zjawili się policja w osobach dwóch posterunkowych.

Napaściny powitali ich gradem wyzwisk i przybrali wobec nich groźną postawę. W szczególności Mazurek stawiał policji czynny opór i przy zakładaniu kajdanków kopał i gryzł zębami posterunkowych. Pomimo krwawego oporu bandyta został uderzony i odprowadzony do aresztu gminnego w Krzywczycach.

Prawdopodobnie przy pomocy swoich kolegów zdołał Mazurek około godz. 1 w nocy wylamać kraty w oknie aresztu i zbiegł w niewiadomym kierunku. W godzinę potem uwiadomiona o ucieczce apasza policja wszczęła za nim poszukiwania po okolicznych zaroślach i wertepach, jednak bez rezultatu.

Jak ludzie w Ameryce dorabiają się majątku? Co należy mieć, aby założyć towarzystwo akcyjne.

Owe czasy kiedy to w kraju wszelkich możliwości od pucybuta dochodziło się do milionera, zdają się już coraz bardziej zanikać. Jednakowoż są jeszcze rozmaite sposoby i sposoby, dzięki którym rozmaici dzentelmeni, posiadający pewne idee, mogą dorabiać się grubych fortun. Ot tak np. ów komiwojażer mydła, który wpadł na pomysł, ażeby do każdego kawałka mydła dodawać też plasterek gumy do żucia. Ludzie naturalnie kupowali chętniej mydło z gumą, niż bez gumy. W następstwie tego guma stała się omal, że koniecznością życiową Amerykan, a szczęśliwy komiwojażer zarobił już w 1924 roku na czysto 8 milionów dolarów.

Robi się też w Ameryce niezłe interesy na akcjach. Ażeby założyć towarzystwo akcyjne wystarczy posiadać jakiś po kół z biurkiem i czterema krzesłami. Maszyna do pisania niezbędna. Cztery krzesła służą do tego, ażeby na nich zajmowali miejsca czterech akcjonariuszy, licząc w to prezesa, bo tyle wystarczy do założenia towarzystwa akcyjnego. Tak np. przed dwoma laty została założona akcyjna fabryka nożyc, która przez swoich agentów sprzedaje akcyjnie na setki tysięcy. Tymczasem ilość wyprodukowanych nożyc w tej fabryce wynosiła tylko pięć sztuk.

Wspaniałą koniunkturę spowodowało przemysłnictwo alkoholu. W wypadkach schwywania przemysłnika władze podatkowe nie wahają się nań nałożyć podatku od zysku. I tak np. król przemysłników Mannie Kesler musiał zapłacić 7 i pół miliona podatku od nieprawego dochodu.

Od czasu do czasu różni spekulanci urządzają też koniunkturę, polegającą na zwwyżce cen terenów. Pewnego dnia oka-

zuje się, że jakieś tereny położone w danej miejscowości przedstawiają nagłe wielką wartość. Wówczas tysiące ludzi nabywa te tereny. Wędrują one z rak do rak. Cena ich coraz bardziej rośnie. Następuje gwałtowny spadek, no i naturalnie ktoś zarabia a ktoś traci. Taki „Landboom“ został niedawno zainscenizowany na terenie wybrzeża, położone blisko Nowego Jorku, na którym miasto zamierza urządzić plażę i promenadę. Przed biurami rejentów stały ogromne ogonki ludzi, którzy chcieli dobrać się do swej fortuny. Opowiadają, że pewien Amerykanin, który rozporządzał trzema tysiącami dolarów zarobił milion dolarów. Hotel, który był wart cztery tygodnie temu 200.000, został sprzedany za milion dwieście. Kawał gruntu, wartości przed rokiem 6.000 dolarów, kosztował 700.000 dolarów i izba handlowa została zmuszona wkroczyć w tę orgię spekulacji, która przyprawia wielu ludzi o ogromne straty, tembardziej, że codziennie 800 do 1.000 czeków okazało się fałszywymi.

Do tych, którzy są już nasyconeni, a jednak ciągle jeszcze posuwają się naprzód, należy magnat automobilowy Ford. Zrobił on niedawno niezły interes. Rząd amerykański miał na sprzedaż 200 okrętów handlowych, wybudowanych podczas wojny, które stały bezużytecznie w portach i nie miały zastosowania. Wartość każdego okrętu przedstawiała 700 do 800.000 dolarów. Ford nabył je wszystkie razem za 1.700.000 dolarów, to znaczy po 8.500 dolarów sztuka. Zapłacił on tylko jeden procent ich wartości. Część tych okrętów będzie wcielona do floty Forda, a większa część rozebrana i użyta w fabryce.

Olbrzymi meteoryt pełen diamentów. Waga jego wynosi 2 tysiące centnarów metrycznych.

Doszła tu wiadomość, że w Arizonie, w pobliżu gór Crou, natrafiono na olbrzymi meteoryt, przewyższający wielkością wszystkie dotychczas znalezione na ziemi.

Przy głębokim wierceniu odnaleziono ten kamień na 550 metrów pod ziemią, a waga jego wynosi 2 tysiące centnarów metrycznych, co znaczy, że jest on 7 razy cięższy, od największych ze znanych dotychczas kamieni kosmicznych.

Co jednak zasługuje na specjalną uwagę, to, że bliższe badania rzadkiego odkrycia doprowadziły do stwierdzenia, że w meteorycie znajdują się nie tylko żelazo, nikiel, fosfor i inne składniki, zawarte zazwyczaj w mete-

orytach, ale także... diamenty, oraz, co jeszcze bardziej niebywałe, platyna, i to w wielkiej ilości.

Wobec tego właściciel terenu, na którym odkryto to niezwykle ciało niebieskie, staje się od razu bogaczem i może o sobie śmiało powiedzieć, że skarby spadły mu z nieba.

Jak donoszą do paryskiego „Journal“, w Nowym Jorku powstało już konsorcjum, które ma się zająć wykopaniem meteorytu i jego eksploatacją. Szczególniej wiele obiecują sobie spekulacji z eksploatacji platyny, której małe ilości znajdują się na ziemi. Tembardziej wdzięczni zatem możemy być niebiosom za ten cenny dar.

Krótceki sądowe.



Łódzki maharadża i jego białe niewolnice.

Ulica Lipowa w Łodzi należy do rzędu tych, które cieszą się opinią bardzo dwuznaczną. Miejscowe córki Koryntu specjalnie sobie umiływały tę ulicę, cichą zazwyczaj i odludną, odległą od centrum miasta. Rozumie się, iż w związku z tem znajduje się na ulicy owej mnóstwo domów tak zw. wesolych, kędy niewolnice kurnej miłości wyznaczają sobie rendez-vous ze swymi przygodnymi amantami.

Wśród domów tych szczególną frekwencją cieszyło się mieszkanie państwa Herszkowiczów, którzy oddając pokoje swe do celów nierządu, zarabiali wcale, wcale nieźle; czynili to w tajemnicy przed policją. Ale wciśka wszedobylska brygada obyczajowa zwróciła jednak baczną uwagę na zaciszne mieszkanie państwa H.; w porze nocnej, w trakcie najweselszej zabawy pensjonarek z gośćmi, funkcjonariusze policji wkroczyli do lokalu, z prawdziwym zdumieniem nakrywając całą wprost gwardję „dziewczynek“.

Spisano protokół i całe zacne towarzystwo z Herszkowiczami na czele odbyło pielgrzymkę do komisariatu.

Cóż miał robić Herszkowicz? Widząc, że policja specjalny doń czuje afekt, zwinął budę na Lipowej i przeniósł się na ulicę Nowo-Pabjanicką. I tu jednak nie miał spokoju. Znowu zwachali agenci, że oddaje mieszkanie swe na cele nierządu i znowu go capnęli.

Pan Herszkowicz, nawiasem mówiąc, to nie byle kto. W pewnych sferach naszego grodu cieszy się wielkiem poważaniem: sutener to jak się patrzy, mistrz w zastawianiu sieci na dziewczęta. Nie zawsze jednak udawało mu się wykipić z opresji: sześć miesięcy już nawet spędził

w więzieniu; ale trudno, jeśli się prowadzi interes, to trzeba też ponosić ofiary. — Po wyjściu z więzienia znowu uprawiał intrykatny swój proceder, aż znowu wpadł, jak się powiedziało wyżej.

W dniu onegdajszym w sadzie pokoju 4-go okręgu odbyła się rozprawa przeciwko małżonkom Herszkowiczom. I przewinęła się przed sędzią Fronczakiem cała falanga istot nieszczęsnych. Zeznawały nader korzystnie dla oskarżonego, tak, że w toku rozpraw wyszło na jaw, iż on bynajmniej nie może być o sferce do nierządu pomawiany; natomiast jeźmość Fałge Herszkowiczową zmuszono do udania się na całe dni czternaście do aresztu.

Sza-wicz.

ZWRACAMY UWAGĘ
Szan. Czytelników
na ceny ogłoszeń
w „Łódzkim ECHO Wieczornem“,
które zostały
zniżone o 20%.

SPROSTOWANIE.

W wzmiance kronikarskiej z d. 2 września b. r. p. t. „Nielojalna trójka“ przez omyłkę wkradło się nazwisko p. Michała Turika, właściciela fabryczki cukierkowej przy ulicy Głównej 56, któremu jakoby zrobiono protokół za brudne wyroby cukiernicze. Fakt powyższy nie miał miejsca, co niniejszem sprostujemy.



MARQUERITE COMERT.

Zazdrość.

Przesada jest twierdzenie antyfeministów, że wszystkie kobiety są wewnątrznie do siebie podobne.

Jedynie kobiety zakochane są wszystkie sobie równe. Od najbardziej dziecinnej do zupełnie przeżytej równie odważne i okrutne. A może nawet mają słusność. — Osadźcie to sami.

Byłam, o ile sobie przypominam, dziećmi czynką bardzo prawą i dobrą. W lecie spędziłam większą część wakacji na rafowaniu uwieczonych much, które padały ofiarą lepu. W szkole podpowiadałam lekcje współzawodniczkom o pierwszej nagrodzie.

Omam nie rozplakałam się, gdy pokojówka rzekła mi pewnego dnia.

— Nie patrz się tak w lustro. Zniszczy się.

— Jestem zanadto ufryzowana, prawda Melanjo?

— Co to, to prawda, wyglądasz jak kropidło.

Przesadzała zresztą. Mimo wszystko zdawałam sobie sprawę, że z codziennym uczesaniem i w zwykłej białej sukience wyglądałabym jak kopcuszek na rozdaniu świadectw u panny Popanet, mojej nauczycielki muzyki.

To rozdanie świadectw bez estrady i bez nagród odbywało się wśród bardzo skromnego ceremoniału w salonie panny Popanet. Nie zaproszono nawet rodziców dwunastu jej uczniów.

Uczestniczyły w uroczystości tylko nie które jej przyjaciółki i rodzina, wśród niej zaś brat panny Popanet, Raul.

Z powodu tego Raula spałam niby na strączkach grochu i wpatrywałam się uporczywie w lustro.

Raul był już stary, miał co najmniej pięćnaście lat, dorównywał wzrostem swemu ojcu i musiał pochylać się bardzo, aby zniżyć swoje pieszczotliwe oczy do poziomu moich, gdy witał się z miną pytającą.

On to otworzył mi drzwi do salonu, w którym znajdowało się już kilka uczniów, a wśród nich Fanny Louchard, nazywana Nini, najmniejsza z całego kursu i najładniejsza o drobnej główce tonącej w mnóstwie złocistych loków.

Raul usiłował ją rozruszać.

— Jak się nazywasz?

Wymieniła swoje imię, na co zaprotestował.

— To nie dość ładne dla ciebie. Trzeba cię nazwać Słoneczkiem.

Zarzuciła mu ręce na szyję, on zaś okrył pocałunkami złote loki na czole.

Tymczasem zebrał się wszyscy. Odbyło się rozdanie świadectw. Panna Popanet wywołała mnie pierwszą i wygłosiła pochwałę tak długą, że dokoła rozległy się oklaski, gdy składałam ukłon. Nini oczywiście wymieniono na końcu.

Teraz spożywano podwieczorek przy długim stole, dzieci po jednej stronie, dorosli po drugiej. Nini była obok mnie na jednym z końców.

Kiedy podawano krem i biszkopty szepnęłam służącej, aby jej nie podawała.

— Trochę jej jest niedobrze; lepiej, żeby nie jadła.

To samo zrobiłam przy torcie i owocach. Rzuciłam pestki z brzoskwiń i śliwek na jej talerz, podczas gdy wszyscy naokoło jedli, rozmawiali i nie zauważyli mojego postępowania.

Nini, która była lekliwa i głupia, przechodziła istne męki, ale nie śmiała powiedzieć słowa.

Dopiero gdy wstawano od stołu, rozpaczył jej wybuchnęła.

— Ja... ja... jestem głodna. Chcę podwieczorku...

Wszyscy nas otoczyli. Panna Popanet żądała wyjaśnień. Udzieliłam ich:

— To prawda. Ona nie nie jadła. Powiedziała, że nie jest głodna.

Panna Popanet z wypiekami zdumienia na twarzy nie mogła wymówić słowa.

Ojciec jej odezwał się wreszcie:

— To niesłychane! Ale dlaczego to zrobiła?

Odpowiedziałam tonem stanowczym i lodowatym:

— Aby się przekonać, jak daleko sięga jej głupota.

Panna Popanet postanowiła zamknąć mnie w swoim pokoju aż do przyścia Melanji. Była to jedyna kara.

Wszystko to było mi zupełnie obojętne. Uwieszona w pokoju myślałam o Raulu i byłam pewna, że i on myśli o mnie.

Istotnie przy odejściu podszedł do mnie i szepnął do płonącego ucha:

— Przebac mi, kochana moja, kochana...

Uchyliłam się od jego pocałunku.

— Zostaw mnie, idź do Nini, twojego Słoneczka.

Odpowiedział tak, jak powinien był odpowiedzieć:

— Nie, nie, bądź spokojna... ciebie tylko kocham, ciebie jedną... ty jesteś tak zła!

Dzień w Łodzi.



Tresowany piesek

nie będzie już bawił publiczności.

(u) W dniu onegdajszym nieznanemu osobnik w czasie zwiedzania zwierzyńca w cyrku „Cosmy” skradł tresowanego psa rasy pudel-karlik, przedstawiającego wartość 200 złotych. Powiadomiony o dokonanej kradzieży pobliski komisariat p. p. wszczął dochodzenie.

Nie ufaj bliźniemu twemu

(r) Do VIII komisariatu p. p. zgłosił się onegdaj kierownik firmy „Spółka Handlowej Dostawy”, mieszczącej się przy ulicy Nawrot 57 i zameldował o oszustwie, dokonanym przez inkasenta Bertolda Hausera, zamieszkałego przy ulicy Dolnej 38 (na Dołach).

Nieuczciwy inkasent pobrał od licznych interesantów na poczet rachunków około tysiąca złotych, z którą to sumą zbiegł w niewiadomym kierunku.

Po przeprowadzonym dochodzeniu policja zajęła się odszukaniem zbiega.

Kawalerska jazda szofera

(r) W dniu onegdajszym pod koła pedzającego ulicą Sienkiewicza samochodu osobowego, prowadzonego przez szofera Duszkowskiego Stanisława, zamieszkałego przy ulicy Głównej 36, wpadł 6-letni Wacław Dobroszczyk, zamieszkały przy tejże ulicy pod numerem 28. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ofiarę „kawalerskiej jazdy” do szpitala Anny Marji.

Samochód zatrzymano i Duszkowskiego, po spisaniu odpowiedniego protokołu, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Widmo w „grubym” negliżu.

Co się stało w pewnym domu przy ul. Andrzeja.

Nemala trwoga ogarnęła serce pani Katarzyny, gdy znalazłszy się na strychu domu, ujrzała w ciemnościach białą postać, przesuwaną się w kącie.

— Wszelki duch! — zawołała w pierwszej chwili, wnet jednak oprzytomniawszy pomyślała, że w czasach obecnych i duchu bywają zuchwałe i mogą bezbronemu człowiekowi ukrzywdzić.

Przerażona zbiegła na dół. Historją o duchu zainteresowali się sąsiedzi. Znalazł się ktoś z odważniejszych lokatorów, który

zdecydował się niebezpieczeństwu spojrzeć oko w oko.

Strach okazał się nie sraszny. Pozwolił sprowadzić się ze strychu i wówczas lokatorzy ujrzała istotnie oryginalnie ubraną postać „pajęczarza”.

Miał on na sobie pół tuzina koszul męskich i dwie koszule damskie. Wszystkie były włożone jedna na drugą. Wiele było kłopotu z rozebraniem złodzieja, któremu zacił lokatorzy przebaczyli winę z racji niepowszednego dowcipu.

„Zaczarowany pałac”.

Oryginalna sypialnia „trupcy wędrownicy”.

(n) Heisler Olga, młoda fertyczna dziewczeczka oraz jej dwaj nieodłączni towarzysze: Mieczysław Trajdos i Kazimierz Malinowski (cała trójka włóczęgów bez stałego miejsca zamieszkania) nie grzeszyli brakiem temperamentu i wymowy,

Dobra ta trójeczka prowadziła koczowniczy żywot, niczem Cyganie.

Od kilku już tygodni dobrana paczkę widywano stale na Chojnach. Kręcili się po rynkach, obserwując bacznie wozy, z których starali się „zdmuchnąć” kilka sztuk owoców, kawałek sera lub bulkę, aby

nie przymierać głodem.

I tak ta „trupa” wędrownica żyła z dnia na dzień, co znowu nie uszło uwagi policji.

Sledzono miejsce nocnych postojów, jednak bez skutku.

Tymczasem „spryciarze” wylegiwali się bezpiecznie w piecu pobliskiej cegielni. Wszystko trwa jednak do czasu.

Oto onegdaj odnaleziono „zaczarowany pałac”, a domowników jego zatrzymano w areszcie do czasu stwierdzenia żożsamości.

Dziewiętnastoletni alkoholik, kłonicą zamordował siostrę

Rozbił skrzynię, zrabował pieniądze, wyskoczył oknem i uciekł.

Z Warszawy donoszą:

Potworną zbrodnię popełnił 19-letni Aleksander Kubicki, syn gospodarza ze wsi Kłębów pod Radzyminem.

Chłopak, choć niepełnoletni, był nałogowym alkoholikiem. Natomiast młodszą jego siostrę Eugenję cieszyła się w wiosce ogólną sympatią.

Aleksander wrócił wczoraj do domu o godzinie 9-jej wieczorem. Po pijanemu wszczął z siostrą sprzeczkę. Wreszcie uzbliwszy się w kłonicę uderzył kilkakrotnie

nie dziewczynę w głowę.

Jaki zwały ojca, zajętego w oborze. Przybiegł do mieszkania lecz drzwi zastał zamknięte.

A tymczasem zbrodniarz rozbił wieko skrzyni, zrabował gotówkę w ilości kilku set złotych, wyskoczył przez okno i znikł w ciemnościach.

Stary Kubicki zastał w chacie trupa swej córki.

Policja zorganizowała pościg.

Śmierć przy budowie studni.

Z Lublina donoszą:

Przed paru dniami zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy w m. Kraśniku, pow. janowskiego. Mianowicie w cegielni Franciszka Tarachy budowano studnię, przy której pracował robotnik — Franciszek Maj, zamieszkały na przedmieściu Podlesie w Kraśniku. Kiedy Maj znajdo-

wał się wewnątrz studni oberwała się nagle ziemia w czasie zdejmowania szalówki i zasypała nieszczęśliwego, który poniósł natychmiastową śmierć przez uduszenie — winę za wypadek ponosi zabity, gdyż przy budowie nie zachował środków ostrożności.

RONIL NYLG.

51

Dlaczego?

STRESZCZENIE.

Naturalizowany Anglik, bogaty finansista Markrute, zakochał się w dziedziczce jednego z najstarszych rodów, Etełrydzie Montfitchet, córce księcia Glastonbury. Jako przybysz, nieznanego pochodzenia, nie mógł marzyć o jej rękę, chyba, że więzy pokrewieństwa z jednym ze starych rodów angielskich ułatwią mu zbliżenie się do księcia. Tristram Oulscard baron Tankred, siostrzeniec księcia Glastonbury, a kuzyn Etełrydy, był w ciężkiej sytuacji materialnej. Zapropował mu aby się ożenił z jego świeżo owdowiłą siostrzenicą, Zará, hrabiną Szulska, której mąż zginął w jakiejś bijatyce w Monte Carlo. Tristram ujrzał ją i zakochał się na pierwszy rzut oka w pięknej Zarze, oświadczył się o jej rękę. Zara ma młodego braciśzka Mirka chorobliwego kalekę, którym opiekuje się jej ojczym Mimo, niepraktyczny artysta. Mimo, hrabia Sykypri, był w swoim czasie adiutantem królewskim i porwał matkę Zary od braku jej ojca, oschłego Anglika, a gdy ten nie długo potem umarł, ożenił się z nią w Paryżu. Wskrtek nędzy wcześniej umarła, pozostawiając natego synka, Mirka bez zaopatrzenia. Zara przyrzeka matce umierającej że się zaopiekuje swym bratem. Nie mając jednak po śmierci swego męża rozpusznika i karciarza, żadnych środków pieniężnych, zgodziła się na propozycję brata swej matki Francisza Markrute, aby wyjść za niego. Tristram, wzamian za co przyrzeczono jej zaopatrzenie Mirka na całe życie jego i jej samej oibrymi po sag i wyprawę. Uważając, że jej nowy mąż kupił ją i sam sprzedał się za pieniądze jej wuja Mar-

kruta, nienawidziła swego nowego męża, mimo, że ten ją szalenie kochał. Na każdym kroku dawała mu odczuwać swą niezgłębioną pogardę i wkońcu doprowadziła do tego, że Tristram przysięgał sobie, że więcej nie będzie szukał zbliżenia się do niej, chyba, że ona sama go na kolanach o to będzie błagała. Zara z czasem pokochała swego męża, ale wstydziała się swego uczucia i Tristram był nadal przekonany, że żona odnosi się doń nietylko obojętnie, ale nawet stroni od niego i nie znosi go.

Tymczasem dawną znajomą Tristrama z czasów kawalerskich, lady Laura Highford, osoba przewrotna, historyczka, lubiąca się w intrygach postanowiła rozbić małżeństwo Tristrama, którego sama niegdyś chciała upolować na męża i stworzyć takie sytuacje, któreby wywołały rozłam małżeństwa.

Markrute wyzyskał już nowe powinowactwo z rodem Glastonburych i zbliżył się już do Etełrydy, spodziewając się sukcesu swoich zabiegów. Będąc gościem jej ojca, z okazji jej imienin, postanowił przypuścić generalny atak i zdobyć serce ukochanej kochanki. Tymczasem małżonkowie, Tristram i Zara, ścigani nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, czują się nieszczęśliwi i kochając się już w rzeczywistości, nie widzą wyjścia z sytuacji, w jakiej się dzięki nieświadomości co do istotnego stanu rzeczy znajdują.

* * *

Zara ubrała się szybko i już w pięć minut po swoim mężu ukazała się na schodach. Tristram stał odwrócony plecami do schodów więc tylko Laura zauważyła zjawienie się jego żony.

— Tristramie, — kłama Laura i objęła go swemi rękoma za szyję. — Mój kochan-

ku najdroższy, pocałuj mnie jeszcze raz je dyny na pożegnanie, tak jak mnie zawsze całowałeś!

Zara tymczasem zeszła ze schodów i była zaledwie o kilka kroków od nich. — Usłyszała, jak Tristram z pogardą w głosie odpowiedział Laurze:

— Nie, nie chcę; — poczem ręce Laury opadły i uwolniły go z uścisku.

Panowanie nad sobą, którego się nauczyła w latach cierpienia i teraz jej nie zawiodło. Zatrzymała się tuż przy nich i zapytała zwykłym głosem, czy pójdzie z nią na wycieczkę do zamku Montfitchet.

Postanowiła sobie nie pozwolić Laurze nawet na cień triumfu; zapanowała przeto z podziwu godną zimną krwią nad swemi nerwami; u Tristrama także nie można było zauważyć żadnego wzruszenia. Odpowiedział krótko:

— Tak — na zapytanie Zary i bez słowa pożegnania z Laurą opuścił ze swoją żoną salę.

Wewnątrz jednak kipiał cały od fajerowej złości. Jak mogła Laura odważyć się na wciągnięcie go do takiej upokarzającej i ośmieszającej sceny! Gdyby mógł, byłby ją zabił za jej podły postępek. Co sobie Zara musiała o nim pomyśleć! Że był lajdakiem! Nie mógł się przed nią wcale usprawiedliwić; Zara zresztą wcale nie żądała od niego żadnych wyjaśnień. Na-

Zamiast feljetonu.

Ach te zbiórki!...

Gdyby tak zapytać przeciętnego człowieka w Polsce, z czego składa się jego życie, odpowiedziałby z placenia długów i składania datków na wszelkiego rodzaju kwesty i zbiórki. Albowiem zbiórki weszły u nas niejako w krew społeczeństwa, jak jadowity bakcyl malaryczny.

Osoby powołane i niepowołane (najczęściej niepowołane) konieczności chcą uszczęśliwić naród i urozmaicić sobie nudę codziennego bytowania przez ściganie bliźnich z puszkami, kwiatkami, znaczkami itp. Dawniej składano ten haracz raz na tydzień, w niedzielę, potem zaczęły się odbywać zbiórki codziennie. Obecnie jedna zbiórka na dzień to jest za mało, musi być ich w jednym mieście przynajmniej trzy, jedna katolicka, druga żydowska, trzecia protestancka, przyczem bardzo łatwo o zamianę i nieporozumienia. Kwestarki wszelkich wyznań i wieku są równie natargiwe i uważają sobie za specjalną przyjemność, oskubania ofiary, choćby na wet ta, po złożeniu datku, nie miała sobie za co kupić obiadu. Ostafecznie mogą pół niej urządzić zbiórkę na ofiary zbiórek. — Zbiera się tedy w poniedziałek na „podupadłych umysłowo inteligentów, we wtorek na „wdowy po nieznanym żołnierzu”, w środę na „dziewczeta wstydzące się pracować”, w czwartek na inwalidów piłki nożnej w Łodzi, w piątek dla zaniedbanych moralnie starców”, w sobotę na bezalkoholowe napoje dla nałogowych pijaków”, w niedzielę zbierają wszyscy dla „wszystkich”, poczem wyłamia się pytanie, kto z tego właściwie osiąga jaką korzyść. Pytanie takie pozostaje zwykle bez odpowiedzi, a często żądający je, może się narazić na porządną, odpowiednio namacalną odprawę.

Bo i po co zadawać takie niemądre pytania?...

M.

Jesień.

Gdzieś poczta wśród cichych zalesień
płosnek smętnych niosąc z sobą rytm,
smutna do nas przybliży się jesień
patrząc martwym, szarym wzrokiem widm...
Idą przed nią tęsknoty i smutki
i pytanie: Więc to już?... więc — już?...
więc czar słońca i lata tak krótki
i już niema szczęścia złotych zórz?...
Więc zabrakło najszczerszych uniesień
i miłości melodyjnych tchnień — — —
Wszystko, wszystko zabrała ta jesień,
kładąc wkoło zadumę i cień... Witr.

gle mu się wyrwało mimowoli:

— Lady Highford straciła z jakiegoś powodu panowanie nad sobą... to taka historyczka.

— Biedna kobieta! — rzekła Zara obojętnie i urwała na tem rozmowę.

Gdy jednak przyszli do dużej hali, gdzie już byli zebrani goście, czuła, jak nagle nogi odmówiły jej posłuszeństwa i szybko usiadła na krześle.

Przechodziła męki Tantala z zazdrości, chociaż widziała dobrze, że Tristram niechętnie poddał się atakowi historycznej lady Highford. Ale w jakim stosunku oni pozostawali, albo jeszcze pozostają, jeżeli Laura mogła się zdobyć na taki postępek, nie kępując się żadnymi względami kobiecego wstydu.

Tristram obserwował ją z lekkiem. Musiała przecież widzieć całą upokarzającą scenę i wcale na nią nie zareagowała. — Lepszego dowodu zupełnej obojętności Zary do siebie nie mógł szukać ani oczekiwać. Pragnął z całego serca, aby mu powiedziała jakieś przykre słowo z tego powodu, albo wogóle odezwała się do niego. Jej zupełny i obojętny spokój przyprawiał go o rozpacz.

D. c. n.

OFICJALNA TABELA WYGRANYCH

Wielkiej Loterii Fantowej Domu Sierot Żołnierskich.

(Dalszy ciąg).

Nr. losu	Nr. fantu	wyszczególnienie	Nr. losu	Nr. fantu	wyszczególnienie	Nr. losu	Nr. fantu	wyszczególnienie	Nr. losu	Nr. fantu	wyszczególnienie
61657	1641	portfel, obsadka	62645	1725	pończoch para	64203	651	papier listowy	65636	3890	chustka jedna
61658	3484	książka	62654	822	mydło toaletowe	64212	899	woda kolońska	65648	3760	chustka jedna
61671	526	książka i portfel	62668	1708	pończoch para	64229	3251	ołówków kolorow. 12	65666	2292	książka
61685	726	blok w kratkę	62669	1950	skarpetek para	64258	686	popielniczka szklana.	65674	793	mydło
61687	3111	papeterja	62677	1401	ramka	64268	3748	chustek jedna	65685	2708	farby na palecach
61725	311	szufelka mniejsza	62721	1501	reżnisk	64285	3414	książka	65686	1312	ramka
61726	3256	ołówków kolorow. 12	62735	727	blok w kratkę i portf.	64297	1851	pończoch para	65721	2417	książka
61727	3315	" " 12	62739	2426	książka	64299	517	książka i portfel	65730	3591	chustek dwie
61738	2821	" " 12	62740	1349	ramka	64329	1166	puszka na cukier	65738	2332	książka
61745	1846	pończoch para	62741	59	garnitur do pisania	64342	3772	chustek jedna	65756	2758	lalka
61761	3293	ołówków kolorow. 12	62746	3671	chusteczek jedna	64358	3895	chustka jedna	65759	889	woda kolońska
61764	2219	bluzka	62765	392	nożyczki	64383	277	popielniczka	65761	3884	chustka jedna
61775	279	popielniczka męśl.	62782	335	scyzoryk	64385	3413	książka	65764	2081	kapa czerw. bawełn.
61782	3608	chustki dwie	62784	2733	laki kolorowe	64398	143	album	65767	2179	bluzka
61791	2607	słoń szczęścia	62786	2260	filiżanka i spodek	64304	160	tormos	65769	1774	pończoch para
61795	2379	książka	62790	2671	farby na paletach	64438	350	scyzoryk	65776	3151	piłka do gry
61798	2411	"	62835	3709	chusteczka jedna	64442	85	domino w pud. dębów	65783	1423	tuzin lichtarzyków na
61799	2381	"	62867	1883	skarpetek para	64452	1399	ramka			choinke
61813	1991	skarpetek para	62885	1856	pończoch para	64470	3945	chustek jedna	65795	2941	naklejki i pastele
61827	3679	chusteczek jedna	62916	735	kalendarz wieczny	64480	4849	pudełko ołówk. kol.	65798	3574	chustek dwie
61830	2208	bluzka	62922	653	papier list. i koperty	64482	2178	bluzka	65802	3539	chustek dwie
61857	3621	chustek dwie	62948	1002	popielniczka	64486	328	koszycek na ciasto	65803	3230	obrazek japoński
61858	181	portfel skórzany	62978	1790	pończoch para	64489	3929	chustka jedna	65830	1520	chustka batystowa
61872	2949	naklejanki i pastele	62984	2325	książka	64512	2418	książka	65848	1861	pończoch para
61874	2810	ołówki kolorowe	62992	2192	bluzka	64515	2759	lalka	65855	2513	książka
61897	2563	książka	63002	1939	skarpetek para	64539	1971	skarpetek para	65864	3693	chustka jedna
61990	3606	chusteczek dwie	63026	3522	chustek dwie	64543	654	papier listowy	65876	2981	naklejanki i pastele
61903	1219	kubek z orłem	63037	1136	mseczka	64574	430	calówka	65895	1419	świeczniki na choinke
61905	663	papier listowy	63047	157	tormos	64578	580	teczka z papierami	65916	2226	książka
61919	1683	kapa pikowa	63051	437	mazynka do gofów.	64602	578	teczka z papierami	65935	1076	serwetnik
61942	3223	obrazek japoński	63067	2	zegarek kryty męski	64604	1818	pończoch para	65937	2955	naklejanki i pastele
61948	3768	chusteczek jedna	63102	2658	farby na palecie	64607	3280	ołówków kolorow. 12	65944	2141	pończoch para
61950	2201	bluzka	63109	2004	skarpetek para	64659	1332	ramka	65946	711	blok w kratkę i portf.
61961	2714	farby na palecach	63119	1777	pończoch para	64663	3563	chustek dwie	65956	384	nożyczki
61966	3588	chusteczek dwie	63126	1837	pończoch para	64683	617	teczka z papierem	65971	2558	książka
61967	1516	chusteczka batystowa	63129	1575	portfel i obsadka	64698	2882	pudełko ołówk. kol.	65981	86	popielniczka marmur.
61986	3474	książka	63181	474	książka	64699	3022	ołówków 12.	65984	387	nożyczki
61995	1360	ramka	63197	3270	ołówków kolorow. 12	64717	1697	pończoch para	66028	90	kalamarz z panna
62014	1864	pończoch para	63207	158	tormos	64723	2715	farby na palecie	66057	1306	ramka
62036	3964	chusteczek jedna	63228	2761	lalka	64731	3906	chustek jedna	66078	435	termometr
62047	2648	farby na paletach	63240	144	album	64747	281	patelnia żelazna	66089	1510	chustka batystowa
62048	3993	postument Kościuszki	63278	877	mydło toaletowe	64755	3767	chustek jedna	66102	2847	ołówki kolorowe
62059	2028	skarpetek para	63295	3138	piłka do gry	64767	2221	bluzka	66115	1415	ramka
62061	1568	portfel i obsadka	63334	1063	serwetnik	64786	2859	ołówki kolorowe	66118	1810	pończoch para
62067	178	teczka skórzana	63337	1365	ramka	64815	2355	książka	66139	1125	kioszyk
62081	1450	reżnisk	63312	3543	chustek dwie	64844	2427	książka	66154	239	pud. cykorji i ramka
62087	104	ołówek automat.	63393	2307	książka	64865	3769	chustka jedna	66161	310	szufelka
62104	1492	reżnisk	63112	2752	lalka	64898	216	podkówki na pienią-	66198	3874	chustka jedna
62107	1899	skarpetek para	63416	1252	masz. do gof. kawy.			dze	66206	608	teczka z pap. i kop.
62136	677	papier listowy	63432	3775	chusteczka jedna	64949	2876	ołówki kolorowe	66228	1814	pończoch para
62144	276	popielniczka	63471	3856	chusteczka jedna	64981	2998	naklejki i pastele	66237	2677	farby na palecie
62146	3680	chusteczka jedna	63478	16	budzik niklowy duży.	64979	2619	farby na palecie	66245	1633	portfel i obsadka
62159	2943	naklejanki i pastele	63485	1073	serwetnik	64986	988	obsadka, ołów. i portf	66259	12	zegarek Doxa
62174	1196	kubek	63487	98	ołówek automatyczny	65002	3864	chustka jedna	66261	1727	pończoch para
62210	2552	książka	63548	3344	papeterja	65009	3219	obrazek japoński	66268	3061	nóż do pisania
62220	1578	portfel i obsadka	63558	3371	papeterja	65013	154	biuwar na biurko	66269	2751	lalka
62231	3607	chustek dwie	63569	2932	naklejanki i pastele	65017	1555	suszka wieczna	66308	1698	pończoch para
62232	3078	papeterja	63600	3615	chusteczek dwie	65022	3090	papeterja	66316	235	pudełko cykorji i lam.
62263	1862	pończoch para	63605	2602	słoń szczęścia	65031	3068	nóż do papieru	66322	3009	ołówków 12
62274	1794	pończoch para	63612	3325	kolorowe ołówki	65063	2089	pończoch para	66337	1887	skarpetek para
62279	1934	skarpetek para	63616	492	książka	65152	2339	książka	66345	2682	farby na palecie
62284	631	papier listowy	63655	1144	mseczka	65163	3352	papeterja	66409	3737	chusteczka jedna
62291	504	książka	63680	3564	chusteczek dwie	65185	1209	kubek	66414	2793	teczka do pap. płóc.
62314	256	kubek	63697	588	teczka z papierem	65208	2683	farby na palecie	66423	457	książka
62319	1503	chusteczka batystowa	63711	2508	książka	65232	3880	chustka jedna	66424	2080	pończoch para
62324	1806	pończoch para	63715	84	notes	65241	2017	skarpetek para	66425	2146	pończoch para
62330	3647	chustek dwie	63719	3422	książka	65259	2150	pończoch para	66441	1388	ramka
62343	3753	chustek jedna	63721	1296	salaterka	65262	2730	laki kolorowe.	66445	1482	reżnisk
62347	2285	książka	63724	1644	portfel i obsadka	65275	2590	herbata w pudełku	66463	509	książka i portfel
62355	381	scyzoryk	63744	1361	ramka	65292	2470	książka	66467	844	mydło
62369	3135	piłka do gry	63749	3651	chustek dwie	65296	2210	bluzka	66478	1712	pończoch para
62404	624	teczka z papierem	63737	3433	książka	65317	2377	książka	66482	3417	książka
62416	1732	pończoch para	63757	3303	ołówków kolorow. 12	65319	1907	skarpetek para	66494	769	linja metalowa
62419	986	obsadka i portfel	63767	664	papier listowy	65336	3121	piłka do gry	66495	3247	ołówków kolorow. 12
62422	3167	obrazek japoński	63786	234	pudełko cykorji i ram	65355	1199	kubek	66503	2140	pończoch para
62459	2605	słoń szczęścia			ka.	65370	1233	konewka porcelan.	66519	2266	kubek bronzowy
62460	2762	lalka	63798	3911	chusteczka jedna	65372	1603	portfel z obsadką	66547	3705	chusteczka jedna
62461	2101	pończoch para	63833	1007	popielniczka	65396	2885	ołówków kolorow. 12	66548	3399	radioaparat
62498	3666	chustek dwie	63844	1281	salaterka	65419	1053	serwetnik	66583	3323	ołówków 12
62504	1130	mseczka	63846	3782	chusteczka jedna	65421	1737	pończoch para	66500	2302	książka
62521	2170	bluzka	63848	3492	książka	65429	1559	suszka wieczna	66615	2533	książka
62525	1086	puszka szklana	63876	3685	chustek jedna	65450	1602	portfel i obsadka	66654	47	kalendarz wieczny
62538	301	hebelki do jarzyn	63885	1277	salaterka	65454	3093	papeterja	66658	205	papieronica damska
62541	1174	kubek kamienny	63928	96	ołówek automat.	65456	28	popieronica „Alpaca“	66734	1038	mseczka
62546	3944	chustek jedna	63937	367	scyzoryk	65472	2245	bluzka	66757	21	neseser
62548	2271	kubek biały	63962	3905	chusteczka jedna	65475	462	książka	66767	2185	bluzka
62552	2561	książka	64005	1973	skarpetek para	65496	3948	chustka jedna	66755	3465	książka
62557	2188	bluzka	64037	791	kalamarz kieszonk.	65528	2196	bluzka	66799	3278	ołówków 12
62558	1523	chustka batystowa	64049	616	teczka z papierem	65547	463	książka	66812	895	woda kolońska
62559	1338	ramka	64064	3372	papeterja	65563	1829	pończoch para	66843	240	pud. cykorji i ramka
62579	2036	skarpetek para	64080	380	scyzoryk	65578	740	kalendarz wieczny	66853	2108	pończoch para
62588	964	pudełko na mydło	64110	3642	chustek dwie	65579	1855	pończoch para	66864	2091	pończoch para
62610	434	szatkownica do wło-	64128	249	konserwy pomidor.	65584	2743	laki kolorowe	66866	3949	chustek jedna
		szczyzny	64162	1072	serwetnik	65591	2848	ołówków kolorow. 12	66900	2664	farby na palecie
			64165	455	łańcuszek do kluczy	65598	1407	ramka	66876	343	scyzoryk
62617	1066	serwetnik	64167	2570	książka	65612	776	kalamarz kieszonk.			
62623	1739	pończoch para	64169	3248	ołówków kolorow. 12	65619	2346	książka			
62637	294	dwie łyżki, koziołek i	64190	1479	reżnisk	65633	1858	pończoch para			
		2 żelazka do ciasta.									

Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kuryerze Łódzkim“.



Nowa impreza kolarska „Unionu“.

Udział zagranicznych mistrzów stalowego rumaka.

Dzień 27 b. m. przyniesie Łodzi sportowej miłą niespodziankę.

Dzień 27 b. m. przyniesie Łodzi sportowej miłą niespodziankę.

Mam tu na myśli sprowadzenie przez S. S. Union całego szeregu najwybitniejszych kolarzy zagranicznych i polskich.

Wśród nazwisk zaangażowanych jeźdźców figurują także „asy” międzynarodowe, jak mistrz świata Jaap Mayer, znany doskonale w Łodzi, fenomenalny sprinter Paweł Rütt, mistrz Niemiec Oszmela i cały szereg innych.

Barw Polski bronić będzie nasz tegoroczny mistrz Łazarski, który znajduje

się obecnie w nadzwyczajnej formie, następnie Garley, Stef, Szymczyk, Podgórski, Blicharski etc.

Łódź wystawi również swą elitę a więc Szmidta, braci Millerów, Zyberta, Abła i innych.

Ze względu na udział zagranicznych kolarzy, wyścigi wzbudziły ogromne zainteresowanie, należy tylko poprosić niebios o przyjazne i pogodne oblicze, bowiem wszystkie imprezy urządzone przez S. S. Union bywają zawsze zakrapiane obficie deszczem. W.

Mistrzostwa Polski w zapasach.

W ciągu dnia 12 i 13 bm. rozegrane zostały walki zapasnicze o mistrzostwo Polski: waga kogucia zwycięża Mejr (Siła — Łódź), drugie miejsce zdobywa Banasiak (PAT. — Warszawa); w wadze piórkowej mistrzostwo zdobywa Ziółkowski (PAT. — Warszawa), 2) Szczepkowski (Parowóz — Warszawa), 3) Muszyński (Siła — Łódź); w wadze lekkiej mistrzem zostaje Litwing (PTA. — Warszawa), drugie i trzecie miejsce uzyskują Bergler i Szkoda (Siła — Łódź); mistrzostwo wagi średniej w zapasach zdobywa Chudziński, drugi Rekawek, wszyscy z PTA. Warszawa, 3-ci Minich Siła, Łódź; waga półciężka — mistrzostwo zdobywa Miazio (PTA.) Gostwiński, Bydgoszcz, Zająz PTA. Waga ciężka — mistrz Cieniewski, 2) Sarski, 3) Drzerzbicki — wszyscy z Polskiego Towarzystwa Atletycznego — Warszawa.

Podnoszenie ciężarów. Waga piórkowa (62 kg.) 1) Ciesielski, Siła — Łódź; jednoręcznym rwanem 55 kg. jedn. rzutem 62,5 kg. oburęcznym rwa-

niem 72,5 kg., oburęcznym wypchnięciem (postawa na baczność) 60 kg., oburęcznym rzutem 95 kg. Sam zawodnik waży 59 kg. Razem 345 kg., 2) Weingarten (Barkochba — Łódź) 332 kg., 3) Zieliński PTA. 322 kg. Waga lekka: 1) Wolff (Siła — Łódź), j. rwanem — 55 kg., j. rzut 64 kg., oburęcznym rwanem 67,5 kg., ob. wypchnięciem 70 kg., ob. rzutem 90 kg. Razem 346,5 kg., 2) Horszlikowicz Barkochba — Łódź, 340 kg. Waga średnia — Rakocki, Bydgoszcz; 65 — 70 — 80 — 85 — 105 kg., razem 405 kg., 2) Stasiak PTA. — 362 kg. Waga półciężka 1) Winnykamień Siła — Łódź 73 — 70 — 80 — 70 — 110 kg. Razem 403 kg., 2) Gęstwiński Bydgoszcz 400 kg., Miazio PTA. — 394 kg. Waga ciężka — Mrozowski — Siła Łódź 395 kg. Ogółem stawało zawodników 80 z klubów Warszawy, Łodzi, Bydgoszczy, Lwowa, Inowrocławia i Torunia. Komisja sędziowska: pp. Pytlasiński, Langer, Dresler, Kuczula.

Zawody kolarskie „Resursy“.

(S.) W ubiegłą niedzielę, zgodnie z zapowiedzią, odbyły się na szosie Krzywie-Błonie, zawody kolarskie zorganizowane przez Resursę, o puchar ofiarowany przez prezesa Wagnera.

Regulamin biegu został zmodyfikowany o tyle, że miast na przestrzeni 75 kilometrów odbył się, on jedynie na dystansie 70 km., gdyż dalsze pięć kilometrów nie nadawało się do biegu.

Również miast czasu czterech zawodników, liczone w ogólnej klasyfikacji czasu, jedynie trzech.

Do biegu stanęło dziesięć drużyn następujących towarzystw: Union, P. T. C., Resursa, T. Z. S., Rapid, Ł. K. S., T. W. C., Aurora, Rekord i Bieg. Ogółem więc czterdziestu kolarzy.

Porządek zawodników przybyłych do mety był następujący:

- 1) Szenrok (P. T. C.) czas 2 g. 37 m. 20,2 sek.
- 2) Patzer Rapid) 2 g. 37 m. 20,6 sek.
- 3) Michałski (P. T. C.) 2 g. 37 m. 21 sek.
- 4) Szeffler (Union) 2 g. 37 m. 21,4 sek.
- 5) Szymczak (T. Z. S.) 2 g. 37 m. 22,8 sek.
- 6) Panhoń (Bieg) 2 g. 37 m. 23,2 sek.

- 7) Sierpiński (T. W. C.) 2 g. 37 m. 23,6 sek.
- 8) Kodaj (T. Z. S.) 2 g. 37 m. 24 sek.
- 9) Rostera (P. T. C.) 2 g. 37 m. 26 sek.
- 10) Marczewski (T. Z. S.) 2 g. 37 m. 27,2 sek.

Klasyfikacja klubowa przedstawia się następująco:

- 1) P. T. C. (Szenrok, Michałski, Kosteraf) czas (wszystkich trzech dodamy do siebie) 7 godzin 52 m. 07,2 sek.
- 2) T. Z. S. (Szymczak, Kodaj, Marczewski, Zdrojewski — czas 7 g. 52 m. 14 sek.
- 3) Bieg — Pankaf, Jerzak, Gałęcki, Krzewski — czas 7,52:33.
- 4) Resursa — Supernak, Karolewski, Bankoni, Janicki.
- 5) T. W. C. — Sierpiński, Gabrych, Kostecki, Blau.
- 6) Union — Miller Oswald, Szeffler, Bechr, „Ford“.

Drużyna zwycięska otrzymała puchar przechodni i dyplom, dwie następne tylko dyplomy. Zaś czterech pierwszych jeźdźców specjalnie żetony. — Organizacja dobra.

Sukces łódzkiego lekkoatlety na zawodach w Warszawie.

(S.) Sport w wojsku stoi naogół na dość wysokim poziomie, a poszczególni dowódcy zwracają na ćwiczenia sportowe wiele uwagi. Tak też jest i w Wojskowej Szkole Sanitarnej w Warszawie, gdzie odbyły się zawody szkolne o puchar ofiarowany przez dowódcę. W zawodach tych brał też udział łódzianin, Kozłowski — członek Ł. K. S., który przed miesiącem dopiero wstąpił do szkoły, a obecnie zdołał się już wybić na czoło całej plejady, wcale dobrych zawodników.

W biegu na 100 metrów, po zwycięstwie w przedbiegu, przyszedł Kozłowski jako drugi do mety w czasie 12,8 sek. Pierwszy przybył Szulc w czasie 11,9. Również w biegu na 200 metrów zajął łódzianin drugie miejsce (czas 25,6 sek),

ulegając jedynie Szulcowi, który przybył w czasie 25 sek.

W rzucie kulą zajął Kozłowski trzecie miejsce z wynikiem 849 cm., podczas gdy zwycięzca Gólkowski rzucił 905 cm.

Pozatem wchodził Kozłowski w skład sztafety czwartego plutonu, startującej w biegu 4x100. Drużyna ta zajęła drugie miejsce z czasem 49,8 sek. Sztafeta zwycięska uzyskała czas o jedną sekundę lepszy. W biegu brało udział ogółem pięć drużyn, złożonych z słuchaczy wyższych oddziałów, uprawiających już od dawna sport w szkole.

Głos nasz nie pozostał bez echa.

Gdańskie władze sportowe zorientowały się i potępiły haka-tystyczne wybryki sędziego futbolowego, nie pozwalającego na boisku mówić po polsku.

Nie dawno donosiliśmy, iż w Gdańsku zdarzył się na boisku sportowym niesłychany skandal, iż sędzia futbolowy pozwolił sobie na uwagi względem graczy mówiących po polsku. W związku z tą notatką Polski Związek Związków sportowych doniósł nam, iż zbada sprawę i zażąda satysfakcji. Obecnie od naszej naczelnej władzy sportowej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„W sprawie zakazu używania języka polskiego na boiskach sportowych w Gdańsku zasłęgnął komitet wykonawczy Z. Z. informację u najbardziej zainteresowanego K. S. Gedania w Gdańsku. Klub ten przysłał ze swej strony wyjaśnienie potwierdzające prawdziwość podanych w prasie wiadomości, dodał jednakże kopję listu „Baltischer Rasen und Wintersportverband w Gdańsku” z dnia 4 lipca, z którego okazuje się, że postępowanie sędziego w danym wypadku było bezprawne i że potępiają je władze sportowe Gdańska. W szczególności w liście tym zaznacza wspomniany związek, że uchwała kolegium sędziów piłki nożnej w Gdańsku zakazująca używania języka polskiego na boiskach nie istnieje, i że nawet gdyby uchwała taka istniała, nie miałaby ważności, gdyż nie pozwalają na nią przepisy

gry w piłkę nożną. Sędzia Rosenka, który na meczu Guttempler zakazał graczom Gedanii posługiwania się językiem polskim, w przyszłości nie będzie wyznaczany dla meczów Gedanii. Baltischer Rasen und Wintersportverband zaznaczył też wyraźnie, że kategorycznie potępia zachowanie się sędziego Rosenki, co zostało mu bezpośrednio zakomunikowane. Wydał on też polecenie, aby w przyszłości dla gier polskich drużyn byli wyznaczeni odpowiedni sędziowie.

Komitet wykonawczy Z. Z. uznał powyższe wyjaśnienie za wystarczające i załatwiający sprawę i przesłał odpis listu Gedanii P. S. P. N. do wiadomości“.

Inny obrót sprawy Ant. Kowalskiego.

Głośna w swoim czasie sprawa Antoniego Kowalskiego, długoletniego kapitana II-giej drużyny Ł. K. S. u przybrała obecnie inny obrót. Dotychczasowy wymiar kary nałożonej na niego zawieszono, do czasu ukończenia dochodzenia w tej sprawie przez Okręgowe Kolegium Sędziów.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!



Dzisiaj i dni następnych!

KOBIETA 40-letnia (Wiek niebezpieczny)

W rolach czołowych cudownie dobrana para

Diana KARENNE i Włodzimierz GAJDAROW

Powiększona orkiestra symfon. pod dyr. A. Czudnowskiego. Obraz własnością „Lux Westi”.
Początek seansu o g. 6, w soboty i niedziele o g. 4-ej po poł., ostatni seans o 10-ej.

Film po raz pierwszy wyświetlany w Polsce

Dzisiaj i dni następnych!
Wspaniały salonowy dramat erotyczny w 10 akt.

Dokąd pójdziemy wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś, jutro i do poniedziałku włącznie feerycznie wystawioną baśń sceniczną Szekspira „Sen nocy letniej”, z muzyką Mendelsohna w pięknych, łącznie bajkowych dekoracjach Karola Frycza, w niezwykle pomysłowej inscenizacji Konstantego Tatarakiewicza i w świetnej, pełnej naprzemian to najszlachetniejszego liryzmu to żywiołowego, porywającego komizmu, interpretacji całego zespołu z Kozłowską, Jarkowską, Gryf-Olszewską, Horecką, Grywińską, Ryszkowskim, Szymańskim, Woskowskim, Białośczyńskim, Fabisiakiem, Wrońskim w rolach ważniejszych.

We wtorek, dnia 22, premiera niegranej w Łodzi komedii społecznej w 3-ach aktach, Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Dekoracje zaprojektował Bolesław Kudewicz. Rolę tytułową żony nauczyciela wiejskiego Smugonia odtworzy Jadwiga Gzylewska, jej męża Smugonia — Jerzy Woskowski, profesora Przelęckiego — Alfred Szymański. W innych rolach: Jadwiga Żmijowska (księżniczka Stenawianka), Jan Kochanowicz (profesor Wilkosz), Kliszewski (Beczowski), Żeromski (Ciekocki), Białośczyński (Zabrzeziński), Krotke (Kleniewicz), Dębicz (Radostowiec), Przystański (Małowieski), i Wilczkowski (Bukański).

W odpowiedzi na liczne zgłoszenia kasa Teatru przyjmuje zamówienia na bilety, których znaczna część na premierę dzieła wielkiego społecznego pisarza polskiego — już rozebrano. Zamówienia napływają również z poza Łodzi, z pobliskich miast i miasteczek.

Premiera sztuki Żeromskiego, odzwierciedlającej najżywniejsze zagadnienia kulturalne współczesnej Polski, sztuki, która w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie wybitniejsze sceny polskie, wszędzie grana z obrymym powodzeniem zapowiada się jako wybitna uroczystość w kulturalno-duchowym życiu inteligencji łódzkiej.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dzisiaj, w czwartek, po cenach zreszentsowanych kontuszowa, pełna staropolskiego humoru komedia w 4 aktach p. t. „Grochowy wieniec” A. Małeckiego, w wykonaniu najlepszych sił aktorskich. Początek punktualnie o godzinie 8.15 wieczorem. Kasa czynna codziennie tylko w gmachu Teatru przy ul. Ogrodowej 18, od 12—3 i od 5—10 w., w soboty o godz. 4 po poł., tak jak lat poprzednich, odbywać się będą widowiska dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Bilety na te widowiska kasa sprzedaje cały tydzień.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. **Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.**
POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 — 7 (w wieczór).

Wystawa malarstwa rzeźby i grafiki. Czytelnia i audyjo radjofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

CZYTELNI' TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

„Casino” — „Dama w masce”.
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7.30 i 10 wiecz.
„Czary” — „Ucieczka przez puszcze”.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
„Dom Ludowy” — „Kobieta ze skaży”.
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Grand-Kino — „Apasz w białych rękawiczkach”.
Pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Luna” — „Żelazny człowiek”.
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

Miejski Kineatorgraf Oświatowy — „Trzej Muszkieterowie”.
Pocz. przedstawień o godz. 5, 7, 9 wiecz.

„Nowości” — „Przy kominku”.
Pocz. przedstawień o godz. 5, 6.30, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Nasza bolączka”.
Pocz. przedstawień o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Kobieta 40-letnia”.
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8, i 10 wiecz.

Resursa — „Królowa gór”.
Pocz. przedstawień o godz. 7 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych.
„Czar nocy”.
Pocz. przedstawień o godz. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Sen nocy letniej”.
Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny, ul. Ogrodowa Nr. 18 „Grochowy wieniec”.
Początek o godz. 8.15.

„GRAND-KINO”.

„APASZ W BIAŁYCH REKAWICZKACH”.

Wyświetlany w niedzielę w obecności przedstawicieli prasy oraz zaproszonych gości obraz pod tyt. „Apasz w białych rękawiczkach” (Verbrecher aus Liebe) z pięknym Włodzimierzem Gajdarowem należy zaliczyć do bardzo udanych filmów salonowo-sensacyjnych.

Treść jest niezwykle ciekawa, zdjęcia są b. ładne i wyraźne, przezabawne sceny humorystyczne dają widzowi kilka chwil szczerego śmiechu, lecz największą atrakcją filmu jest... Gajdarow, imię którego sławne jest dziś na całym świecie.

Gajdarow należy do tych artystów, którzy w krótkim czasie, jednym obrazem zdobywają dużą popularność; obrazem tym była „Hrabina Parryza”. Odtąd wychodził Gajdarow na szeroka arenę sztuki filmowej, poznaje go Europa.

W „Apaszu w białych rękawiczkach” gra on dwie role: młodego hrabiego Ernesta Werringen i jego sobowtóra-aferyzisty, Tomasza Veldena. Cała treść dramatu zbudowana jest na fatalnym podobieństwie tych dwóch ludzi. Sztuka jest więc niezmiernie interesująca i to nie tylko wskutek swej treści, lecz również dzięki pokonaniu wielkich trudności technicznych. Dotychczas, sobowtóry nigdy się nie stykały na ekranie, tu przeszkoda ta została usunięta i sobowtóry stykają się, witają. Gajdarow podaje rękę... Gajdarowowi. Jak zostało to osiągnięte? Wynik to żmudnej pracy technicznej, sekret zawodowy reżysera Geza von Bolvary-Zahn'a.

Partnerkami Gajdarowa są dwie piękne artystki: Olga Gzowska i Ellen Kurti, które również gra swą odnośną wielkie powodzenie.

Możemy śmiało rzec, że „Apasz” długo będzie się cieszył sukcesem na ekranie „Grand-Kino”.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

London. Zamknięcie giełdy. Nowy Jork 4.87 21/32 — 4.84 11/16 Holandia 12.05, Francja 102.98, Belgja 112.03, Włochy 119.50, Niemcy 20.36 i pół, Szwajcaria 25.11, Hiszpanja 33.72, Portugalia 2.50, Danja 19.90, Szwecja 18.06, Norwegja 22.98, Helsingfors 192.12, Praga 163.62, Wiedeń 34.40, Warszawa 28.50.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 103.03, N. Jork 21.25, Belgja 91.75, Hiszpanja 305.75, Włochy 85.70, Szwajcaria 410.25, Holandia 854.75, Norwegja 454, Praga 63.20, Rumunja 10.15.

Notowania złotego zagranicą.

Za 100 złotych: Londyn 28.50, Zurych 87.50, Berlin 69.94 — 70.65, wypłaty na Warszawę 70.82 — 71.18, Gdańsk 89.89 — 90.11, telegraficzne na Warszawę 88.98 — 89.11, Wiedeń 119.75 — 120.25, bank noty 119 — 120, Praga 572.

Gdańsk. Zamknięcie. 100 złotych 59.89 — 90.11, czeki na Londyn 25.20 3/4, telegraficzna wypłata na Berlin 123.795 — 124.105, na Zurych 100.37 — 100.63, na Warszawę 88.98 — 89.11.

Zurych. Zamknięcie. Paryż 24.45, Londyn 25.11, Nowy Jork 5.18,2, Belgja 22.55, Włochy 21.05, Holandia 208.30, Hiszpanja 74.75, Berlin 1.23,3, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139, Oslo 110.75, Kopenhaga 127.75, Sofja 3.75, Praga 15.35, Warszawa 87 i pół Budapeszt 0.72,7, Ateny 7.55, Konstantynopol 2.93, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 208 i pół, tendencja spokojna.

Nowy Jork. Zamknięcie. Londyn za 1 f. szt. 4.84 11/16, tendencja zmienna. — Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 471,

Bruksela 4.32 i pół, Rzym 4.05 3/4, Kopenhaga 24.28, Praga 2.96 1/4, Berlin 23.80 Wiedeń i Budapeszt 0.0014, Białogród 1.78,5, Ateny 1.46, Buenos Aires 40 1/4, Rio de Janeiro 13.45, Londyn weksle na okaziciela 4.84 5/16, Londyn weksle 60-dniowe 4.80 11/16, Montreal 4.84 3/4, Madryt 14.37 Bern 19.30 i pół, Amsterdam 40.20, Sztokholm 26.83, Oslo 20.74.

Kopenhaga. Czeki. Londyn 19.78, Nowy Jork 4.09,5, Hamburg 97.15, Antwerpja 18.00, Zurych 79, Amsterdam 164.35, Sztokholm 109.55, Oslo 87.10, Helsingfors 10.30, Praga 12.10, Rzym 16.75, Wiedeń 0.57.75.

Sztokholm. Czeki. Londyn 18.06.5, Bruksela 16.35, Kopenhaga 92.00, Oslo 80.00, Rzym 15.30.

Amsterdam. — Londyn 11.16, Berlin 0.59.21, Paryż 11.71, Szwajcaria 48.02.5, Wiedeń 0.33.5, Kopenhaga 61.00, Sztokholm 66.75, Oslo 52.25, Nowy Jork 248 3/4, Madryt 35.70, Włochy 10.06, Praga 7.33, Helsingfors 628.

GIEŁDA BAWELNIANA.

Nowy Jork. 16. 9. Bawelna. Dowóz do portów Atlantyku i Goltu 70.000, do kraju 23.000, do Anglii 55.000, na kontyent 79 tysięcy, loco 24.70, październik 24.44 — 49 grudzień 24.77 — 80, styczeń 24.03 — 68, marzec 24.33 — 38, kwiecień 24.49 — 49, maj 24.65 — 67, lipiec 24.36, wrzesień 24.24 — 24.

Nowy Orlean. 16. 9. Bawelna. Loco 24.00, październik 23.98, grudzień 24.10, styczeń 24.13, marzec 24.23, maj 24.26.

Liverpool. 16. 9. Bawelna. Otwarcie. Styczeń 12.64, marzec 12.68, maj 12.70, październik 12.75.

Brema. 16. 9. Bawelna. 27.07.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego

Ewangelicka 17, 3 piętro — front.
Zapisy przyjmowane są codziennie od 11—1 1/2 i od 4—8 1/2.

Dr. med. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA 9, telef. 28-98. Przyjmuje od 8-9 1/2 i od 3—8.



Pieczyki i kuchenki przenośne, kaflowo-szamotowe. B-cia Kozłowski Główna 51.

JAN IHNATOWICZ WE LWOWIE

POLECA ZNANEJ DOBROCI

MYDŁA TOALETOWE i artykuły kosmetyczne

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	— — — —	zł. 3.50
Dla robotników	— — — —	— 2.70
Na prowincji	— — — —	— 5.00
Zagranicą	— — — —	— 7.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.50		
Odnoszenie do domu 30 gr.		

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetryowy 1-lamowy (strona 4 łamy)		
Za tekstem	25	4
Nekrologi	25	4
Komunikaty	25	4
Zwyczajne	6	10
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.		

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki”
Wyd. Jan Sizańkowski.

Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki”
ul. Zawadzka Nr. 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada:
Władysław Ulatowski